

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Garantki prenumeraty: Rocznie—22 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk.
Abonamenty — 1 mk. Za powyższą pocztową i odroczenie do domu 20 f. miesięcznie.
Zadana adresem — 20 fen.

Opisy ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobne druku—25 fen., nekrologi—60 fen.
Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja «Dziennik Wileński»
od godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki uwzględnienia przyjmują drukarnia na A. Rutnowskiego, ul. Botanicka 28 y.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Bothmera nie zaszło żadnych szczególnych wypadków.

Kwatera główna 25 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Na odcinku frontu, na południe od kanału, od La Bassee poczynając, aż za Somę, nieprzyjaciel zaczął wykazywać ożywioną działalność, nie osłabiając jej nawet w nocy. Mianowicie ostrzeliwał on gwałtownie Lens i przedmieścia, w okolicy zaś Beaumont-Hamel (na północ od Albert) skierował, bezowocnie jednak, obłoki gazu na nasze linie.

Z lewej strony Mozy ogień nieprzyjacielski wzmógł się znacznie pod wieczór, zwłaszcza na «L'Homme Mort». W nocy odbyły się cztery małe potyczki piechoty, pomyslnie dla nas.

Wielokrotnie pod przykryciem obustronnego nie słabnącego ognia działowego wynikały gwałtowne walki piechoty o posiadanie naszych nowych, zdobytych na wschód od Mozy, pozycji. Wszystkie próby Francuzów zdobycia z powrotem utraconej przestrzeni, nie powiodły się, przyczem Francuzi odnieśli ciężkie krwawe straty i utracili ponadto przeszło 200 jeńców.

Na wschód od St. Die podczas starcia patroli 15 Francuzów trafiło do niewoli.

FRONT WSCHODNI

Na północnej części frontu w wielu miejscach doszło do walk pomiędzy oddziałami wywiadowczymi, przyczem w nasze ręce dostała się zdobycz i jeńcy.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Wobec naszych postępujących naprzód ataków, pozostały i wczoraj całkowicie bezowocnymi silne kontrataki rosyjskie, zwłaszcza po obu stronach Zaturza.

Na południe od odcinka Płaszewki (na południo-wschód od Beresteczka) zostały ostatecznie odrzucone ataki nieprzyjacielskie, wykonywane przy udziale znacznych sił.

Na froncie **armji gen. hr. v.**

FRONT BAŁKAŃSKI.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Naczelne
Dowództwo armji.

Kwatera główna 26 bm.

FRONT ZACHODNI.

Działalność wojenna na froncie naszym zwróconym na zachód przeciwko armji angielskiej oraz przeciw północnemu skrzydłu armji francuskiej była nieznaczna, podobnie jak i podczas ostatnich dwu dni.

Na zachód od Mort L'Homme ponowne nieprzyjacielskie ataki stopniały w ogniu naszej artylerji i karabinów maszynowych.

Na prawym brzegu Mozy, wieczorem atak francuski dokonany bardzo znacznymi siłami na niemieckie pozycje na grzbiecie «Froid terre» skończył się zupełnym niepowodzeniem przeciwnika. Francuzi odparci zostali ze znacznymi stratami, miejscami po walce ręcznej w naszych okopach.

Niemieckie oddziały lotnicze bombardowały obóz angielski koło Pas (na wschód od Doullens).

FRONT WSCHODNI.

Poza ożywioną częściowo działalnością artylerji oraz kilku utarczkach pomniejszych oddziałów na **północnej części frontu** nie zaszło nic szczególnego.

Grupa wojsk gen. v. Linsingena.

Na zachód od Sokula oraz koło miejscowości Zaturcy wre zacięta, dla nas pomyslna walka.

Liczba jeńców wziętych od dn. 16 b. m. wzrosła do 61 oficerów i 11,097 żołnierzy, zdobycz wojenna wynosi 2 działa i 54 karabiny maszynowe.

Położenie na froncie **armji hr. v. Bothmera** na ogół bez zmian.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelne
dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 25 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Nasze wojska zajęły na **Bukowinie** nowe pozycje pomiędzy Kimpolungiem i Jakobem. Wyżyny na południe od Bertomethu i Wisznieczu zostały przez nas opuszczone bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na **frontie galicyjskim** panuje znaczna działalność artylerji; na północ-zachód od Tarnopola odbywają się również liczne walki z zastosowaniem przysrzadów do miotania min i granatów ręcznych.

Na południo-wschód od **Beresteoczka** odparliśmy liczne ataki nieprzyjacielskie. Pod Holatynem (nad granicą) zostały zdobyte wyżyny, na północ od **Lipy**.

Nieprzyjaciel utracił tutaj dużo zabitych. Na zachód od **Torczy** nasze wojska wdarły się do pozycji nieprzyjacielskich i odparły gwałtowne kontrataki. Nad Styrem, pomiędzy Sokula, sytuacja jest bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Na **frontie nadbrzeżnym** pozycje nasze pomiędzy morzem a Monte Sabotino były chwilami gwałtownie ostrzeliwane. Na wschód od Polazzo doszło do walk z użyciem granatów ręcznych. W nocy trzy torpedowce i łódka motorowa próbowały dokonać napadu na Pirano, ale gdy nasze baterje nadbrzeżne dały ogień, statki nieprzyjacielskie rzuciły się do ucieczki.

Na **frontie w Karyntji** po odpartych przez nasze wojska atakach na odcinku Plöcken działalność bojowa ograniczyła się do ognia działowego.

W Dolomitach atak Włochów na naszą pozycję pod Ruffredo złamał się w naszym ogniu powstrzymującym.

Pomiędzy Brentą i Adygą działalność bojowa jest nieznaczna. Pojedyncze natarcia nieprzyjaciela zostały odparte.

W okręgu Ortler nie powiodły się ataki oddziału nieprzyjacielskiego pod Klein-Eiskögel.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

23 czerwca rano nasza łódź podwodna zatopiła w przepływie Otrantckim krążownik pomocniczy, typu «Principe Umberto», któremu towarzyszył kontrtorpedowiec typu «Furche». Kontrtorpedowiec ścigał łódź

podwodną za pomocą rzucania bomb, następnie wrócił na miejsce wypadku i został wówczas tam również zatopiony przez łódź podwodną.

Dowództwo floty.

Wiedeń 26 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie** nie było szczególnych wypadków.

Na wyżynach na północ od miejscowości **Kuty** odparto ataki rosyjskie ze znacznymi dla przeciwnika stratami.

Na pozostałych frontach galicyjskich dzień upłynął stosunkowo spokojnie.

Na **Wołyniu** działalność ograniczała się do walk artylerji.

Na zachód od **Sokula** wojska niemieckie zdobyły pierwszą linię okopów nieprzyjacielskich na przeszczeniu 3 kilometrów i odparły zacięte kontrataki.

Dalej na północ położenie bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Dla zachowania zupełnej swobody działania front nasz na przestrzeni między Brentą a rzeką Adygą częściowo został skrócony. Dokonało się to nieznacznie, bez przeszkód i bez strat.

W Dolomitach, na froncie Koryntji oraz na froncie nadmorskim trwa walka artylerji.

Dwa nasze hydroplany bombardowały zakłady Adria.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERN (25 bm.) **Wybory** do parlamentu **greckiego** wyznaczone zostały na dzień 7 sierpnia.

BERLIN (25 bm.) «Voss. Zeitg» donosi z Budapesztu: gazeta bukareszteńska «Minerwa» pisze, że państwa, należące do czwórporozumienia, uchwały ostatecznie wywrzeć nacisk na Rumunję, któryby zmusił rząd do zajęcia określonego stanowiska i zagrania w otwarte karty.

A więc koalicja próbuje obecnie zastosować względem Rumunji środki, których użyła w stosunku do Grecji.

PARYŻ (25 bm. ag. Hawasa). Francuska Izba delegowanych przyjęła 312 głosami przeciwko 3 jedną dwunastą część prowizorycznego budżetu na czerwiec, lipiec i sierpień odrazu.

Prezydent Deszanel oświadczył w swojej przemowie, że ani Francja, ani żaden Francuz nie mogliby się

zgodzić na natychmiastowe przerwanie operacji wojennych, lub zawarcie pokoju, gdyż to oznaczałoby pogodzenie się z niejednokrotnym złamaniem najświętszych praw.

Socjaliści oświadczyli, że są gotowi do przyjęcia wszystkich kredytów, aby zapewnić ojczyźnie zwycięstwo. Brizon w imieniu swoim, oraz Raffina, Dayensa i Blanca, którzy razem z nim przyjmowali udział w konferencji w Zimmerwaldzie, odczytał deklarację, w której były wymienione przyczyny, na podstawie których głosują oni przeciwko kredytom wojennym, na rzecz pokoju bez zwiększenia granic, oraz na rzecz zawieszenia broni.

Sytuacja na wojnie.

Sprawozdawca wojenny «Vossische Ztg», E. v. Salzman, pisze:

«Jeszcze w dn. 21 czerwca pisał «Matin» tryumfująco: od dni dziesięciu działalność bojowa pod Verdunem znacznie osłabła. Komu to zawdzięczamy? Rosjanom!

Gazety angielskie natomiast wyjątkowo dobrze oceniły sytuację. «Times» i «Manchester Guardian» pisząc jednocześnie o dziwnym spokoju na zachodnim froncie, wyraziły przypuszczenie, że w ciszy tej gotuje się coś niezwykłego. Anglicy mieli tym razem słusność. Na prawym brzegu Mozy dzięki męstwu Bawarczyków osiągnęliśmy wybitne powodzenie, które ma o wiele większe znaczenie poza sukcesem lokalnym. Linja nasza biegnie obecnie, poczynając od płaskowzgórza Woëvre, przez południowy skraj grupy fortów Vaux, las Chapitre do wsi Fleury, przecina ją oraz ważną wyżynę «Froide Terre», aby na północ od Bros osiągnąć Mozy. W ten sposób nasza linja została zupełnie wyprostowana i zbliżyła się do drugiej linii t. zw. wewnętrznych fortów Verdun. Francuzi, którzy na tajnym posiedzeniu parlamentu prawdopodobnie postanowili «za wszelką cenę» utrzymać prawy brzeg Mozy, muszą dojść do uznania prawdy, wypowiedzianej przez Moltkego, że twierdze mają znaczenie

tylko w związku z armją linjową, a pozatem nic nie bronią».

* * *
«Z doświadczenia prawie dwuletniej obecnej wojny nauczyliśmy się już dzielić na kilka faz bitwy, rozwijając się z walk pozycyjnych. Pierwszą fazą jest zaskoczenie obrońcy przez spotęgowany ogień działowy i ogromne skupienie piechoty. Druga i trzecia faza rozwija się w sposób naturalny z pierwszej.

Polega ona, jak to najlepiej wskazać można na przykładzie bitwy Gorlice—Tarnów, na przepracowaniu całego frontu przeciwnika i bezwzględnie, zadaniem ścigania go, aby nie pozwolić mu zatrzymać na nowej linii strategicznej. Na podstawie tego schematu ostatnich wypadków na Wołyniu i w Galicji, dziś po czterech tygodniach walki, nie można nazwać wielkim powodzeniem Rosjan, choć w hałaśliwym tonie zredagowane komunikaty rosyjskie i prasa francuska oraz angielska ciągle to głoszą. Prasa angielska zdradza dotychczas jeszcze nadzwyczajną naiwność w ocenie wypadków na wojnie. Co najmniej tuzin gazet angielskich w ciągu tygodnia powtórzyło fazy, że mocarstwa centralne znajdują się w chwili obecnej w tej samej sytuacji, co po bitwie nad Marną. Ale wszystkie te porównania bardzo są niedołeżne.

Na froncie zachodnim prowadzimy walkę pozycyjną i mamy gotowy mur stalowy, sięgający od granicy szwajcarskiej do morza. Na froncie wschodnim nie potrzebujemy wcale się troszczyć o Galicję, ani o to, że przeciwnik z ogromną nieosłabioną armją posunie się ku linii Wisły i jej fortecom, aby przez obejście lewego skrzydła zająć nam tyły. Osłabiony przeciwnik stoi o kilkaset kilometrów dalej na wschód i całkowicie jest przygwożdżony.

«Temps» pisze, że w dn. 16-go czerwca Brusilow zatelegrafował do cesarza rosyjskiego: «Mam nieplonną nadzieję i z zupełną ufnością twierdzą, że osiągnięte powodzenie tak poprowadzą, iż wróg całkowicie i ostatecznie będzie zniszczony».

Podobne oświadczenia rosyjskie brać należy cum grano salis. Gwałtowne, niepowstrzymane wybuchy ra-

dości i cmentarne przygnębienie sąsiadują w tym narodzie nie więcej niż o 24 godziny. My jesteśmy równiejsi.

Pierwszą fazę bitwy można uważać za ukończoną. Nie przyniosła ona Rosji tych rezultatów, które Brusilow oczekiwał. Niemieckie wojska hr. Bothmera uniemożliwiły przełamanie. Opuszczenie Bukowiny jest zrozumiałym zupełnie środkiem, podjętym przez naszych sprzymierzeńców. Armia rosyjska na tym terenie stoi obecnie wobec cofających się w porządku wojsk gen. Pflanzer-Baltina i granicą rumuńską, a więc w sytuacji, która w każdej chwili dla Rosjan może stać się krytyczną.

Północny przełom najlepiej jest określić, wyznaczając na mapie łuk koła o promieniu 40 km. ze środkiem w Łucku.

Na obwodzie tego łuku zacięte toczyły się walki, a mianowicie na południe i południo-zachodzie obronne, a na północy zachodzie agresywne, ze znacznym powodzeniem.

Sytuację obecnie można już ocenić. Pochód Rosjan nie tylko został wstrzymany, ale i odparty. Pytanie, czy Rosjanie mają jeszcze świeże rezerwy w ludziach i zapasy amunicji? Nie należy jednak oczekiwać, aby dalsze wypadki potoczyły się w pośpiesznym tempie. Wielkie odległości, brak linii kolejowych i dróg równoważą szanse obu armii.

Operacje od kanału Ogińskiego aż do Rygi mają charakter demonstracyjny. Rosjanie chcą poprostu lokalnymi starciami osłonić przesuwanie wojsk poza frontem bojowym».

O ofenzywie rosyjskiej.

«Vos. Ztg.» zamieszcza teleg. swego korespondenta ze Sztokholmu, powtarzającego słowa osoby, która dnia 10 bm. opuściła Kijów i przybyła do Petersburga, treści następującej:

Dopiero po przybyciu mojem do stolicy przekonałem się z tonu gazet petersburskich oraz z podniesionego nastroju wśród publiczności na ulicach, jakie znaczenie przypisują tu powszechnie ofenzywie generała Brusilowa; w Kijowie samym, a więc w

tak bliskiej odległości od głównej części armii ofenzywnej, zapatrują się na odniesione korzyści o wiele spokojniej i chłodniej.

W dniu odjazdu mego z Kijowa nadeszła gwałtownie wiadomość o zajęciu Łucka przez wojska rosyjskie, a równocześnie z wieścią o tem przybyła do miasta bardzo znaczna ilość rannych oficerów i żołnierzy rosyjskich.

Z kilkoma z pomiędzy nich miałem sposobność rozmówienia się, przy czem w następujący sposób opowiadali mi o samym fakcie zajęcia Łucka.

Rosjanie weszli do Łucka wieczorem dnia 6 bm. po dwudziestogodzinnej walce.

Utwardzone stanowiska armii austro-węgierskiej znajdowały się rozłożone półkolem na północ i na zachód od miasta, w odległości od niego o kilka wiorst.

Austrjacy cofnęli się pośpiesznie, skoro Rosjanie zdołali otoczyć stanowiska, położone na północ od Łucka, tak, że tym sposobem w mieście samem nie doszło wcale do walk. Dzięki temu Łuck sam nie uległ zniszczeniu.

Co do siły liczebnej armii gen. Brusilowa panuje wśród oficerów rosyjskich z tamtego frontu, znaczna różnica zdań. Jedni, z którymi rozmawiałem, podają tę siłę na 50 korpusów; inni utrzymują, że niema więcej nad 60 dywizji.

Równie sprzecznie brzmią wiadomości ze strony rannych oficerów rosyjskich, z którymi także rozmawiałem, co do strat w poległych i rannych, odniesionych w dotychczasowej ofenzywie po stronie rosyjskiej.

Jednakże naogół przeważa zdanie, że straty te są nadzwyczaj ciężkie. Na przestrzeni jednego tylko, 30-wiorstowego odcinka frontu, pomiędzy Ołyką a Łuckiem (urzędowo mianuje się tę właśnie przestrzeń linii frontu, jako: linję przełomową), stracił miał gen. Brusilow, nie mniej niż 40 tysięcy ludzi, podczas, kiedy przestrzeń nad dolną Strypą, pomiędzy Jazłowcem a Trzebuchowcami, a więc na linji, posiadającej nieco tylko ponad milę długości, którą również nazywa się linją przełomową, stracił miał także gen. Brusilow 30 tys. ludzi.

Dr. Władysław Zahorski.

Zygmunt Sierakowski.

Dnia 27 czerwca upływa 53 lata od dnia, w którym na placu Łukiskim został stracony jeden z najlepszych synów Ojczyzny, wódz powstania na Litwie, Zygmunt Sierakowski.

Żyją jeszcze małżonka jego, przyjacieli prot. B. Dybowski, oraz kilka osób, które go bliżej znały. Z ich wspomnień i opowiadań podaje wiązankę szczegółów z jego życia ku uczczeniu pamięci tego ze wszechmiar niepospolitego człowieka. Zygmunt Sierakowski urodził się 19/31 maja 1827 roku na Wołyniu, w pow. Łuckim, z ojca Ignacego, który w roku 1831 zorganizował hufiec powstańczy, walczył i zginął pod Łatyczowem.

Rząd rosyjski odbierał od matek synów poległych powstańców i oddawał do korpusów kadeckich, ażeby stworzyć z nich patriotów rosyjskich. Sierakowska postanowiła ratować 4-letniego syna i przebrawszy go w sukienkę siostrzyczki przedstawiła go przysłanemu urzędnikowi, jako swą córeczkę Helę. Gdy urzędnik sięgnął po pióro, by wpisać do księgi jej oświadczenie, chłopczyk zawołał: «Ja nie dziewczynka, ja syn Zygmunt Sierakowski». Biednej matce udało się załagodzić awanturę stąd wynikłą, tylko poświęcając resztki mienia.

Zygmunt pobierał nauki w gimna-

zjum zytomierskim, które jako pierwszy uczeń ukończył ze złotym medalem i w roku 1845 wstąpił do uniwersytetu petersburskiego, w nadziei, że znajdzie w nim dużo młodzieży polskiej. Najprzód zbliżył się z Ohryską, Palewiczem, Aleksandrem Oskierką i kilku innymi. Wkrótce jednak skupił koło siebie całą młodzież polską. Obok usilnej pracy naukowej poświęcił się sprawie umoralnienia młodzieży w różnych zakładach naukowych stolicy, szczególnie w korpusach wojskowych.

Miłość Ojczyzny i ludzkości, szlachetność w myślach i czynach były odtąd celem życia uświadomionej przez Zygmunta młodzieży.

Sierakowski zbliżył się również z młodzieżą rosyjską, w której budził poczucie sprawiedliwości i sympatji dla Polski. Wpływ jego był ogromny. W celu poznania kraju spędzał wakacje w domach kolegów na Wołyniu, Ukrainie i na Litwie, gdzie obcował z właścicielami, których serdecznie pokochał i sam był przez nich ubóstwiany. W uniwersytecie również stał się bożyszczem młodzieży nie tylko polskiej ale i rosyjskiej, wśród której było wielu młodych oficerów.

W r. 1848, przy końcu studjów, Sierakowski, na wieść o tworzącej się w Galicji gwardji narodowej, udał się w okolice Poczajowa, ale aresztowany na granicy, został przewieziony do Petersburga i stawiony przed komisją.

Uniesiony młodzieńczym zapałem i wierząc, że słowa prawdy trafią do serc urzędników rosyjskich, Zygmunt w gorącym przemówieniu potępiał przesładowczą politykę rządu rosyjskiego i mówił o konieczności historycznej wyswobodzenia Polski.

Rezultatem tego było osądzenie Sierakowskiego do bataljonów orenburskich na prostego szeregowca, mianowicie do kompanji, stanowiącej załogę małej twierdzy na wschodnim brzegu morza Kaspijskiego, wśród zupełnie pustyni, bez żadnej roślinności.

Nawet w tem położeniu, odcięty od świata, pozbawiony towarzystwa, Sierakowski potrafił być pożytecznym i zjednać sobie miłość i szacunek nie tylko towarzyszy Polaków, ale i nawet dzikich kozaków i nawet ciemnego i wiecznie pijanego majora Michajłowa, który, ulegając jego wpływowi, przestał się katować żołnierzy za lada przewinienie.

Po paru latach Zygmunt został przeniesiony do 2-go bataljonu w Orenburgu, gdzie znalazł liczne grono Polaków, zasądzonych do rot aresztanckich.

Tu położenie jego znacznie się polepszyło, gdy gubernatorem został gen. Perowski, człowiek szlachetny i wyższego umysłu, który ocenił prawość i wielkość duszy Sier., szczególnie dzięki następującemu zdarzeniu, które przy innym zwierzchniku mogło się

skończyć dla Zygmunta bardzo smutnie.

Perowski zaraz po przejeździe odbywał przegląd wojsk. Podczas manewrów, gdy piechota rozstąpiła się, by przepuścić pędzącą wwał konnicę, jakiś żołnierz, wątpy i chorowity, żył z Wilna, padł zemdlony. Wtem z szeregów wybiega żołnierz i prawie z pod kopyt konskich ratuje nieszczęśliwego. Był to Sierakowski. Koledzy struchleli, ponieważ za opuszczenie szeregów groziła mu jeśli nie kara śmierci, to kija. Perowski odwrócił konia i poprawiając coś około uzdeczki udał, że nic nie widział. Odtąd generał wyróżniał Zygmunta, który, korzystając z łask zwierzchnika, nie raz przyczynił się do polepszenia losu towarzyszy.

Tu, jak wszędzie, stał się on duszą kółka i był jakby promieniem ogrzewającym i oświetlającym. «Było w nim, powiada pułkownik Lutkiewicz, coś nakształt iskry z nieba, która zapalała w duszach naszych szlachetniejsze uczucia i rumieniła twarze przed popełnieniem w jego obecności jakiego brzydkiego czynu. Nikt nie miał mocy powstrzymać go, gdy szło o niesienie pomocy nieszczęśliwym».

W życiu żołnierskim wśród pracy, biesiad z towarzyszami niedoli, służenia nieszczęśliwym i uczenia dzieci, przeszły Sierakowskiemu najpiękniejsze lata młodości.

W r. 1854 awansowany na podoficera, został przykomenderowany do

W sposób podobnie zgodny wyrażają się ranni oficerowie rosyjscy, z którymi rozmawiałem, po ich przybyciu z frontu, o nader znacznych zapasach dział i amunicji, jakimi armja gen. Brusilowa rozporządza.

Oficerowie rosyjscy, którzy w ciągu całej wojny walczyli pod generałami Ruzskim, Everthem i Iwanowem, w przeróżnych stronach rosyjskiego frontu północno-zachodniego i południowo-zachodniego, zgodni są najzupełniej co do tego, że nigdy jeszcze dotychczas armja rosyjska nie posiadała tak znacznych zapasów materiału wojennego, ani też nigdy w sposób tak dalece rozrzutny nie obchodziła się z amunicją w swych parkach artyleryjskich.

Jak się obecnie pokazuje, już na początku czerwca zgromadzono w okręgu pod Równem straszne mnóstwo zapasów amunicji artyleryjskiej, a w samym dniu walki ofenzywnej przybywały dalsze pociągi kolejowe, napełnione amunicją, jadące od strony Łunińca i Berdyczowa, ku polu walki pod Równem.

Podobnie się działo i na południe od Płoskirowa i w Kamieńcu-Podolskim, a wszystko w tym celu, aby zasilać pole walki na przestrzeni pomiędzy Dniestrem a Krzemieńcem.

To, co później prasa czwórporozumienia skwapliwie rozgłaszała, że gen. Brusilow posiada działa ciężkiego kalibru, dostarczone jakoby przez Anglię i Japonję (mówiono nawet o nowym wynalazku, który miał rzekomo przewyższać skuteczność wielkich haubic niemieckich, wyrabianych przez Skodę i Kruppa), polegać się zdaje na zwykłej przesadzie.

Ranni rosyjscy oficerowie artylerji, którzy przybyli do Kijowa, mówili tylko o 12-centymetrowych haubicach które miały pochodzić z dostaw angielskich i japońskich, uskutecznianych w znacznej ilości, podczas, kiedy zapasy amunicji wyrabiane były w jednej trzeciej przez fabryki rosyjskie, a w dwóch trzecich są pochodzenia angielskiego, północno-amerykańskiego, w nieznacznej zaś tylko części japońskiego.

Zastanawiało przytem, że wszyscy oficerowie rosyjscy, z którymi miałem sposobność rozmawiać, uważali wpraw-

generał-inżyniera Bourneaud'a, który w stepach nad Syr-Darją budował fort—Perowski. Tu również pozyskał zaufanie i szacunek sędziwego i zacnego generała. Na przedstawienie jego i Perowskiego Zygmunt został awansowany na oficera i nareszcie po 7 latach męczarni mógł opuścić kraj Orenburski.

Dzięki staraniom Perowskiego, Zyg. uzyskał pozwolenie wstąpienia do akademji wojskowej w Petersburgu, gdzie zwrócił na siebie uwagę profesorów swemi wybitnymi zdolnościami. To też po ukończeniu kursu w r. 1857 wszedł z rangą kapitana do generalnego sztabu. Tu wkrótce pozyskał uznanie w szerokich kołach rządowych. Szczególnie wyróżniał go i cenili minister Milutin, a nawet i sam cesarz Aleksander II interesował się młodym uczonym i nieraz wzywał go i kazał mu osobiście dawać wyjaśnienia, dotyczące przedstawianych przez niego projektów reform. Sierakowski pozyskał wielki wpływ w wyższych sferach, rozpoczął działalność swoją altruistyczną, której ostatecznym celem była zmiana rządów despotycznych i autonomja Polski. Szedł zawsze prostą drogą, wiodącą ku umoralnieniu społeczeństwa i rządu. Pomimo przeszkód, zdołał on przeprowadzić zniesienie kary cielesnej w wojsku.

Memoriały jego jasne i przekonujące wywierały wpływ głęboki i pozyskiwały w Rosji umysły światlej-

dzie bezpośredni skutek taktyczny powodzenia ofenzywy gen. Brusilowa, za bardzo doniosły, ale ostateczny wynik strategiczny rozpoczętej ofenzywy oceniali w chłodny stosunkowo sposób.

Dookoła wojny.

Rosyjska narada wojenna.

Krakowska «Nowa Reforma» donosi, że w ub. czwartek w rosyjskiej kwaterze głównej odbyła się pod przewodnictwem cesarza Mikołaja II narada wojenna, w której przyjmowali udział wszyscy generałowie, dowodzący wojskami na froncie od Rygi poczynając, aż do Bessarabji. Na tej naradzie byli obecni również francuscy i angielscy generałowie, wydelegowani do rosyjskiej kwatery głównej.

Greoja a koalioja.

Jak donosi agen. Hawasa: Zajmis potwierdził na piśmie w specjalnej nocie, złożone już przezeń ustnie przedstawicielom mocarstw opiekuńczych zapewnienia, na mocy których królewski rząd grecki zobowiązuje się wypełnić w całej rozciągłości żądania, zawarte we wspólnej nocie przedstawicieli Rosji, Anglii i Francji z dn. 21 czerwca.

Jak donoszą z Aten do «Secolo», został tam ogłoszony dekret królewski, który zapowiada koniec sesji posiedzeń Izby posłów.

Korespondent ateński tegoż pisma komunikuje o pogłosce, że czwórporozumienie jest skłonne pożyczyc Grecji 100 milionów.

Według komunikatu agen. Stefani z Aten, poseł włoski otrzymał od Zajnisa notę, w której znajduje się przede wszystkim zapewnienie, że ogólna demobilizacja rozciągnie się również i na znajdujące się w Epirze wojska greckie.

Blokada wybrzeży greckich miała być zdjęta 24 bm.

sze. Niektóre z reform Aleksandra II Rosja zawdzięcza tym właśnie memoriałom.

W r. 1861 Sierakowski z ramienia rządu, jako przedstawiciel państwa został posłany z szerokimi pełnomocnictwami na kongres międzynarodowy do Londynu. Tu jednogłośnie był wybrany na sekretarza ze strony państw zagranicznych i często przemawiał w kwestji wojskowości i statystyki moralności. Niektóre jego propozycje zostały przez kongres przyjęte jak n. p. wolny wstęp dla pełnomocników do archiwów i trybunałów wszystkich państw europejskich.

Po powrocie do Petersburga, jak najlepiej przez cesarza i Milutina przyjęty, Sier. podał projekt zreformowania więzień. Projekt przyjęto przychylnie i autora delegowano do Austrii, Francji i Algieru dla zbadania systemu karnego.

Jeszcze w r. 1861 Zygmunt przejeżdżając przez Wilno poznał się z rodziną Dalewskich, której wszyscy bez wyjątku członkowie (matka, 4 synów i 6 córek) złożyli na ołtarzu Ojczyzny ofiarę z życia, lub wolności. W r. 1862 Sierakowski poślubił jedną z młodszych córek Apolonję. Ślub odbył się w Kiejdanach, gdzie mieszkała z mężem Julja Berkmanowa, siostra Apolonji.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ze świata.

Watykan a nowe ministerjum włoskie.

Przez Lugano donoszą z Rzymu do «Voss. Ztg.»: Wstąpienie klerykała Medy do nowego gabinetu włoskiego, na którego czele stanął Bosselli, budzi ogólne wrazenie. Pisma należące do tak zwanego «katolickiego trustu», jak «Italia», «Corriere d'Italia», «Momento» i in., nie będąc jednak bynajmniej pismami zależnemi wprost od Watykanu, wyrażają z powodu tego, że Meda zasiadł w gabinecie, niemałe zadowolenie. Urzędowy organ watykański «Osservatore Romano» pisze natomiast, że w parlamencie włoskim niema obecnie stronnictwa katolickiego, przeto minister Meda jest przedstawicielem swych własnych jedynie przekonań i swych najbliższych przyjaciół. Z tego względu zatem stanowcza neutralność Watykanu nie zostanie w niczem zachwiana. W kołach watykańskich zapatrują się na tę sprawę, jako na rodzaj eksperymentu. Klerykalny minister Meda interesuje świat katolicki, jednakże urzędowe sfery kościoła katolickiego trzymają się jak najdalej od jakiegokolwiek wpływu ze swej strony, a po szczególe nie będzie to miało żadnego znaczenia co do stosunku Papieża do rządu królewskiego, tem mniej do którychkolwiek z mocarstw wojujących.

Pomimo to zauważa liberalna «Stampa», że chociaż niema w parlamencie włoskim zorganizowanego stronnictwa katolickiego, to jednak kierunek katolicki dałby się z łatwością wytworzyć, a jego wpływ urosłby znakomicie w znaczenie. Zresztą i «Osservatore Romano» wyraża nadzieję, że człowiek tych przekonań, co Meda, zostawszy ministrem, nie mógłby stanąć po stronie antykatolickich dążeń, gdyby je chciał ujawnić rząd włoski.

Tak więc nominacja ta ma donioślejsze znaczenie jakkolwiek w okolicznościach obecnych, fakt, że Meda, nie jest interwencjonistą jest niewątpliwie rzeczą ważniejszą, aniżeli to, że jest klerykałem.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Jak donosi komunikat agen. Reutersa stosunki pomiędzy Stanami i Meksykiem przybrały obrót bardzo poważny, ponieważ gen. Pershing zawiadomił Waszyngton, iż w bitwie pod Carrizal prawdopodobnie dwa oddziały kawalerji zostały wycięte.

Komunikat gen. Pershinga donosi, że tylko 7 jeźdźców powróciło do swej podstawy operacyjnej. Opowiadają oni, że Meksykanie napadli na nich zdradziecko z boku.

Gdy tylko komunikat powyższy przybył do Waszyngtonu, co zdarzyło się w nocy, Wilson polecił obudzić sekretarza stanu do spraw wojny i miał z nim dłuższą konferencję. Panuje przekonanie, że wojna z Meksykiem iada chwila wybuchnie.

Ze wszystkich Stanów napływają telegraficzne wiadomości, że komendanci wojsk milicyjnych pracują gorączkowo, aby swe oddziały szybko i w porządku dostawić na granicę meksykańską. Minister wojny wydał już rozkaz, aby milicja została zmobilizowana i gotowa do wyruszenia na granicę Meksyku.

W Izbie reprezentantów przewodniczący komisji wojskowej, Hay, zażądał uchwalenia prawa, mocą którego prezydent Stanów, mógłby według swego uznania włączyć wojska milicyjne do armji Stanów Zjednoczonych. Nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, podczas której Hay orzekł, iż krytyczny moment, domagający się

takich środków, już nastąpił. Prawo zostało jednomyślnie uchwalone.

«Daily Telegraph» donosi, że w razie wybuchu wojny meksykańsko-amerykańskiej Stany Zjednoczone powierzą Anglii opiekę nad obywatelami swemi w Meksyku. Rzeczpospolite San Salvador i Costa Rica w razie wybuchu wojny wystąpią również przeciw Stanom Zjednoczonym.

Sprawy wysiedleńców.

Fundusz imienia L. Dymyzy.

W Piotrogradzie grono osób założyło Towarzystwo funduszu im. Lubomira Dymyzy. Celem Towarzystwa jest gromadzenie środków, przeznaczonych specjalnie na zorganizowanie w przyszłości powrotu do kraju.

Uzyskawszy potrzebną dla rozwinięcia działalności legalizację, Tow. funkcjonowało jako organizacja samodzielna, od nikogo niezależna i mająca na celu ułatwienie powrotu do kraju wszystkim wygnańcom polskim, pochodzącym zarówno z Królestwa, jak i z Litwy i Rusi.

Obecnie, jak donosi «Dziennik Piotrogradzki», komitet funduszu im. Lubomira Dymyzy zgłosił przyłączenie się do polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny, wobec czego w dalszym ciągu istnieć będzie jako sekcja autonomiczna tego Towarzystwa. Komitet główny, który od chwili powstania «funduszu» gorąco go popierał, poleca wszystkim oddziałom Towarzystwa zająć się zbieraniem ofiar i składek na fundusz imienia Dymyzy, a wszystkich rodaków wzywa do czynnego poparcia tej sprawy, niezmiernie ważnej dla przyszłości naszego narodu. Sumy, zebrane przez oddziały, mają być co miesiąc odsyłane do kasy komitetu głównego.

Opinie o wysiedleńcach.

«Gazeta Polska» donosi: Pełnomocnik do spraw wygnańców, Kaszkarow, zwiedził rozmaite miejscowości w gub. Niżgorodzkiej, gdzie przebywają wysiedleńcy polscy i wydał opinię, że wysiedleńcy polscy pracują wzorowo przy robotach rolnych.

Dzienniki polskie notują z zadowoleniem tę opinię i zaznaczają, że najlepszy to dowód jak fałszywemi i tendencyjnemi są twierdzenia, jakoby wysiedleńcy polscy usuwali się od robot rolnych w Rosji środkowej.

Procesja.

Rozsłonecznił się dzień niedzielny, potokami światła złocąc szare mury miasta nadał, im jakiś niezwykły, świąteczny wygląd.

Niezwykły ruch zapanował też od wczesnego poranku. Domy prywatne i sklepy przy ulicach, któremi kroczyć miała procesja, z małymi wyjątkami, zwyczajem lat ubiegłych, przystrojiły się bogato w zieleń, wstęgi i obrazy święte.

Były obawy, że procesja tegoroczna mniej będzie liczna z powodu utrudnionej w obecnych warunkach komunikacji ze wsią, która w latach ubiegłych z dalekich nawet okolic wysyłała swe delegacje ze sztandarami kościelnymi — obawa okazała się płonną, jakkolwiek bowiem wieś, poza najbliższemi przedmieściami, istotnie nie mogła wziąć udziału w uroczystości, przecie pochód wypadł nie mniej okazałe jak lat ubiegłych, a to dzięki znaczniejszemu udziałowi inteligencji jako też przede wszystkim dziatwy i młodzieży szkolnej. Ona to, tworząc czoło pochodu, jednocze-

śnie nadawała mu najbardziej charakterystyczną cechą: szli chłopcy o płowych, rozwichrzonych czuprynach, dziewczęta całe w bieli, jak te polne lilijki, to znowu w czerwonych chusteczkach, niby maki rozkwitłe.

Najprzód szkoły ludowe i ochronki, jedna za drugą, płynęło to niby fala za falą, niepowstrzymanym, nieskończonym potokiem: parafjalne, kuratorjum, okazała ochrona «Domu Serca Jezusowego», grupa litewska od św. Mikołaja z ochronką ogółem kilkaset głów licząca, szkoła dla dorosłych analfabetów; a dalej zakłady średnie: kursa handlowe, seminarja nauczycielskie, gimnazjum żeńskie Czarnowskiej, gimnazjum męskie i żeńskie Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawczyń, gimnazjum imienia Lelewela. Liczba dziatwy i młodzieży szkolnej wynosiła przeszło sześć tysięcy.

Bardzo pięknie i we wzorowym porządku zaprezentowały się cechy ze swymi starymi godłami. Pod względem doskonałej organizacji była to najbardziej udatna grupa w pochodzie.

Dalej delegacja «Sokoła» i nader liczna grupa inteligencji, reprezentującej Towarzystwa Polskie. Poszczególne parafje: las cały powiewających barwnych sztandarów, ołtarzyki przenośne w suto złożonych ramach, emblematy, to znowu bractwa — któż zresztą wyliczy wszystkie poszczególne grupy: było ich ogółem przeszło 80. Szło to z pieśnią nabożną na ustach, coraz to wybijała się tak droga sercom naszym melodia błagalna, do głębi wstrząsająca zwłaszcza wrażenie wywierał hymn wspaniały «od powietrza, głodu, ognia i wojny...»

Za poszczególnymi grupami w poważnym, długim szeregu kroczyło duchowieństwo, aż oto ukazał się pod baldachimem celebrans z Przenajświętszym Sakramentem: ugięły się kolana, pochyliły czoła: «Idzie Bóg prawdziwy».

Tuż za celebransem szli przedstawiciele Rady miejskiej i Polskiego Komitetu Tow. Pomocy Ofiarom Wojny.

Dalej zaś niepowstrzymaną, szeroką falą płynął ten szary, niezliczony tłum, ozłocony jeno promieniami słońca południowego i tem dziwnem wewnętrznym światłem, co rozjaśnia każdą twarz wiernego ludu, gdy pełen nieziemski i radości zarazem i pokorny dąży w ślad za swym Zbawicielem, co widomy pośród nas zstąpiwszy, kroczy przez ulice naszego miasta.

Ogólną liczbę uczestników pocho-

du trudno z pewnością określić, znawcy szacują na jakieś 30 tys. — cyfra bardzo poważna, kto jednak w całości widział tę imponującą procesję, przyzna — że nieprzesadzona.

Nie lada pracy i wysiłku trzeba było aby zorganizować taki pochód, który, poza drobnymi usterkami udał się znakomicie. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie przewidującej oględności katedralnego mistra ceremonji ks. prof. L. Żebrowskiego oraz sprężystości i niewyczerpanej energii prof. Stanisława Jarockiego.

Wyraźnie mówimy o «organizacji» — bo co do utrzymania porządku, który był wzorowy i ze strony uczestników niczem niezakłony, to główna zasługa należy się przedewszystkiem uczestniczącym masom, które bez zewnętrzznego nacisku potrafią zawsze zachować się kulturalnie, odpowiadając godnie tej podniosłej chwili, którą damo nam było przeżyć.

ADMINISTRACJA
„Dziennika Wileńskiego“
uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc przyszły. Prenumeratorem, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Wystawa wileńskich domów, pracy znajdująca się pod protektoratem J. Eksc. Naczelnego Dowódcy 10 armji, generała v. Eichhorna, zostanie otwarta w piątek, dn. 30 czerwca, o godz. 11 i pół przed południem, w domu przy ul. Wielkiej № 43, w obecności zaproszonych gości i członków komitetu.

Publiczność może zwiedzać wystawę, poczynając od piątku 30 czerwca, od g. 3-iej po południu. Wystawa otwarta będzie codziennie — z wyjątkiem poniedziałków — rano 11—1 i 3—6 po południu.

Bilety wejścia nabywać można w kasie wystawy:

Bilety stałe	3.— m.
« dla wojskowych niższych stopni od feldfebla poczynając	2.— «
Bilety stałe dla uczniów i dzieci do lat 14	1.— «
Jednorazowy bilet wejścia dla dorosłych	—50 «
dla wojskowych niż. stopni od feldfebla	—20 «
dla uczniów i dzieci	—20 «

Szkoły i stowarzyszenia po uprzednim porozumieniu się z biurem wystawy, ul. Wielka 43, mogą zwiedzić wystawę po cenach specjalnych.

Wilno, 24 czerwca 1916 r.

W imieniu Komitetu

Naczelnik Miasta
POHL.

Podniesienie opłat pocztowych i telegraficznych w komunikacji prywatnej.

Na podstawie świeżo uchwalonego przez parlament projektu prawa, komunikacja pocztowa, oraz telegraficzna w Niemczech od dn. 1 sierpnia obciążona będzie nadzwyczajnym podatkiem państwowym, który zostaje również rozciągnięty i na komunikację między Niemcami, oraz okragiem pocztowym Nacz. Dowódc. Wschodu. W związku z tem Rozporządzenie Nacz. Dowódc. Wschodu podnosi taryfę opłat dla komunikacji pocztowej i telegraficznej mieszkańców kraju okupowanego w tym samym stopniu, co i w Niemczech.

Na mocy tego, opłaty od dn. 1 sierpnia wynosić będą:

za listy zwyczajne do 20 gram. 15 f.	ponad 20 gr. do 250 gr. 25 f.
za karty pocztowe zwykłe	7 1/2 fen. z odpowiedzią 15 f.

Telegramy po 17 fenigów za wyraz, najmniej i m. 60 fen.

Rozstałe taryfy, dotyczące komunikacji ogólnej, pozostają niezmiennione.

Poczynając od dn. 1 lipca 1916 r., wskutek podwyższenia podatku tytoniowego w Niemczech, zostają wprowadzone następujące podatki wojenne do cen papierosów, dopuszczonych w sprzedaży w obrębie Zarządu Naczeln. Dowódc. Wschodu:

Na tysiąc papierosów o cenie detalicznej

1 1/2 fen.	5.— marek
2 «	5.— «
2 1/2 «	5.— «
3 «	7.50 «
3 1/2 «	7.50 «
4 «	10.— «
5 «	15.— «
6 «	20.— «
7 «	20.— «
8 «	25.— «
10 «	25.— «

Dodatki w przyszłości zostaną oznaczone specjalnym znakiem na banderoli. Sprzedający mają prawo od dn. 1 lipca 1916 r. oz-

naczać dodatek na opakowaniu o ile banderola nie została jeszcze opatrzona znakiem i podnieść odpowiednio cenę w sprzedaży detalicznej.

W imieniu Nacz. Dowódcy Wschodu
Szeł Sztabu generalnego
podp. LUDENDORFF.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. Nienst. Pom., Władysł.

Jutro: Sw. Leona.

Fejtmistrz: ŚŚ. AP. PIOTRA I PAWŁA.

Wschód słońca — o g. 3 m. 35

Zachód słońca — o g. 8 m. 34

Z WILNA.

— **Od Stowarzyszenia Spożywczego „Zarzecze“.** We czwartek, dnia 29 czerwca, o godz. 3 po południu w sali Konwiktu przy ul. Św. Michalskiej 10, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia. Wobec wyborów nowego Zarządu, pożądanem jest jak najliczniejsze przybycie członków. Przy wejściu na salę muszą być okazane książeczki członkowskie.

Zarząd.

Rozmaitości.

*** **W księstwie Monako.** Księżstwo Monako nie schroniło się w burzy wojennej pod dach bezpiecznej neutralności. Dzielnny książę Grimaldi stanął mężnie po stronie koalicji i każdej chwili gotów jest spieszyć na pomoc Francuzom, Anglikom i Włochom. Monarcha ten posiada i armję i sztab generalny i nawet kwatery główną. Wojsko, poruhamieniem kadrow i wyczerpaniu rezerw, sięga liczby 500 żołnierza. Wszyscy są artylerystami. Niema ani piechoty, ani kawalerji. Pierwszą baterją dowodzi głównodowodzący armją, który, w chwilach wolnych od innych, pilniejszych zajęć, a wśród tych znajdując się także gospodarowanie wielkim hotelem «Du Parc», pełni funkcje ministra wojny. Drugą baterją kieruje, o ile ma na to czas, minister skarbu — sprawiedliwości — oświaty — komunikacji i rolnictwa.

Armja ta zazdrośna jest o swoją samodzielność, nie chce bynajmniej iść na ślepo za rozkazami francuskiego wodza głównego, posiada własne swoje plany strategiczne i militarne kombinacje. Jej dowódcy nie zamierzają wprowadzić narzucić genialnych swych pomysłów Joffrowi, ale pragną, aby przynajmniej nie rozporządzano nimi bez ich przyzwolenia. Sami określają, gdzie i kiedy i w jaki sposób okryją się nieśmiertelną sławą zwycięstwa.

Joffre z uśmiechem przyjął te warunki. — Jeżeli armja monakowska okaże się zbyt krnąbrną — rzekł — zapakuję ją do do samochodu i odeślę do domu.

KORKI

wszelkich rozmiarów od 8 do 90m/m. równe i stożkowe mam stale na składzie. Wszelkie obstalunki załatwiam natychmiast na życzenie Klientów także koleją do okupowanych dzielnic.

M. Brylant. Łódź, Średnia 2.
Firma istnieje od r. 1870.

Kupuje każdą ilość smerdy suszonych. Adres: Warszawa, B. Krzyżkiewicz, Bracka 8.

13

Inteligentna osoba poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: Dzielna № 20.

Poszukuje posady biurowej lub w handlu przy ekspedycji. Mahometowska 3 m. I.

552

Introligator B. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Służbę wszelkiego rodzaju poleca kantor służących P. Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9.

540

PLAC FABRYCZNY

lub pusty budynek fabryczny połączony z koleją żelazną pragnę wziąć w dzierżawę na szereg lat.

Oferty piśmienne pod adresem

I. O. 14307.

RUDOLF MOSSE, BERLIN S. W.

NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZARZĄD

WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

UL. ZAWALNA 60.

Asekuruje bilety loteryjne na 1/14 lipca i dyskontuje kupony. Wydaje pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę kupić. Sklep tabacznym „R. Markusa“, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 549

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biuiterję kupuję. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2. 532

Chcę kupić lub wynająć niedużą szafę, połowa z półkami, połowa z wieszakami. Wiadomość w Administr. «Dziennika Wileńskiego», Dominikańska 4.

Panienska lat 16 poszukuje miejsca bony lub też do magazynu ekspedjentki. Posiada dobrze język polski i niemiecki. 2-ga Słomianka 31-6. 550